

WARSZAWA 1920
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

ŚPIEWNIK NIEPODLEGŁOŚCI



WYBÓR DOKONANY PRZEZ:

Śpiewnik Niepodległości



Spis treści

Czerwone maki na Monte Cassino	3
Tekst utworu	3
Nuty i akordy	5
Informacje o utworze	7
Rota	10
Tekst utworu	10
Nuty i akordy	11
Informacje o utworze	12
Szara piechota	14
Tekst utworu	14
Nuty i akordy	15
Informacje o utworze	16
Wojenko, wojenko	18
Tekst utworu	18
Nuty i akordy	19
Informacje o utworze	20



Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz

Słowa: Feliks Konarski

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Runęli przez ogień ,straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł,
jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Raławic z przed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,



Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwiejsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.



Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz

Słowa: Feliks Konarski

♩ = 100

C  



Czy wi-dzisz te gru - zy na szczy - cie tam wróg twój się kry - je jakszczur! Mu-

5  



si - cie, mu-si - cie, mu - si - cie za kark wziąć i strą - cić goz chmur! I

9  



posz - li sza-le - ni za - żar - ci, i posz - li zdo-by - wać i mścić! I

13     



posz - li jak zaw-sze u - par - ci, jak zaw-sze za ho - nor się bić. Czer-won-ne



ŚPIEWNIK NIEPODLEGŁOŚCI

♩ = 100

17

ma-ki na Mo - te Cas - si - no za-miast ro - sy pi - ły pol - ską krew. A po

21

tych ma-kach szedł żoł-nierz i ginął, lecz od śmier-ci sil-niej-szy byłniew! Przej-dą

25

la - ta i wie - ki prze-mi - ną, po-zos - ta - ną śla-dy daw-nych dni, i tyl-ko

29

ma-ki na Mon-te Cas-si - no czer-wień-sze bę-dą bo z pol-skiej wros-ły krwi!

Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz

Słowa: Feliks Konarski

Informacje o utworze

Polska pieśń wojskowa nawiązująca do udziału 2 Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa [1] w sławnej bitwie o Monte Cassino (maj 1944 roku). Słowa pierwszej zwrotki i refrenu napisał w nocy z 17 na 18 maja Feliks Konarski [2] (pieśniarz, kompozytor, poeta) z Teatru Żołnierza Polskiego. Muzykę napisał kompozytor i dyrygent Alfred Schütz [3]. Pierwszy wykonanie odbyło się 18 maja już po zajęciu ruin klasztoru. Pieśń z towarzyszeniem orkiestry Schütza zaśpiewał wówczas Gwidon Borucki. Konarski wspominał później tamte chwile: „Śpiewając po raz pierwszy Czerwone maki u stóp klasztornej góry, płakaliśmy wszyscy. Żołnierze płakali z nami. Czerwone maki, które zakwitły tej nocy, stały się jeszcze jednym symbolem bohaterstwa i ofiary – i hołdem ludzi żywych dla tych, którzy przez miłość wolności polegli dla wolności ludzi...”. Drugą zwrotkę Konarski dopisał kilkanaście godzin później a trzecią w 1969 roku – w 25 rocznicę bitwy.

[1] Władysław Anders (1892-1970) – polski wojskowy i polityk, dowódca 2 Korpusu Polskiego w bitwie pod Monte Cassino.

[2] Feliks Konarski (1907-1991) – polski poeta, pieśniarz, pisarz, aktor, piłkarz.

[3] Alfred Schütz (1910 – 1999) – polski kompozytor, pianista.

Nota historyczna

Wzgórze Monte Cassino (Włochy, Apeniny Środkowe, Dolina rzeki Liri między Rzymem i Neapolem) zastępowało już w średniowiecznej Europie dzięki klasztorowi benedyktynów, który założył w latach 525-529 (n.e.) Święty Benedykt z Nursji. Ze względu na strategiczne położenie wzgórza na drodze z południa do Rzymu między styczniem a majem 1944 roku stoczono w tym rejonie cztery bitwy, które razem uznano później za jedną z najbardziej zaciętych walk II Wojny Światowej. Brytyjski historyk Matthew Parker napisał: „Bitwa o Cassino – największa lądowa bitwa w Europie – była najcięższą i najkrwawszą z walk zachodnich aliantów z niemieckim Wehrmachtem na wszystkich frontach drugiej wojny światowej”. Trzy ataki zakończyły się krwawymi porażkami Aliantów.

W ostatniej bitwie – stoczonej między 11 a 19 maja – decydującą rolę odegrał 2 Korpus Polski, dowodzony przez generała Władysława Andersa. Przyjmując propozycję udziału w tej bitwie uznał on, że zwycięstwo w tym starciu będzie wielkim sukcesem sprawy polskiej, zagłuszającym sowiecką propagandę – wedle której „Polacy unikają walk z Niemcami”. Operacja otrzymała kryptonim „Honker” („Krzyk dzikich gęsi”). Polscy żołnierze tłumaczyli sobie tę nazwę jako „krzyk gęsi wracających do kraju”. 11 maja – przed pierwszym atakiem – odczytano żołnierzom rozkaz dowódcy. Generał przypominał w nim min. że polski szturm będzie odwetem za „...za bandycką napaść Niemców na Polskę, za rozbiór Polski wraz z bolszewikami, za tysiące zrujnowanych miast i wsi, za morderstwa i katowanie setek tysięcy naszych sióstr i braci, za miliony wywiezionych Polaków jako niewolników do Niemiec, za niedolę i nieszczęście Kraju, za nasze cierpienia i tułaczkę – z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych Bóg, Honor i Ojczyzna”. Bitwa rozpoczęła się 12 maja o godzinie 1.00 w nocy. Mimo przejściowych sukcesów polski atak, podobnie jak poprzednie szturm, zakończył się krwawą porażką. Około godziny 14 generał Anders wydał walczącym oddziałom rozkaz wycofania się na pozycje wyjściowe. Przerwę wykorzystano na reorganizację oraz uzupełnienie strat ludzkich i zapasów materiałowych. Trzeba tutaj podkreślić, że broniący się Niemcy z 1 Dywizji Pancerno – Spadochronowej ponieśli tego dnia ogromne straty. Z kolei niemieckie dowództwo, zdezorientowane polskim atakiem co



do głównego kierunku alianckiego uderzenia zaniedbało ostłonę innych odcinków, dzięki czemu możliwe były sukcesy oddziałów francuskich atakujących w Górach Auruncyjskich i nad rzeką Garigliano. Przez następne dni trwały bombardowania niemieckich pozycji.

Drugi polski atak ruszył 16 maja i przyniósł upragniony przełom. Nasze oddziały zdobyły i utrzymały „Widmo”, „593”, „Monte Castellone” i „Massa Albanetę” oraz „Colle San Angelo”^[1]. Oznaczało to praktyczne przełamanie północnego skraju niemieckiego pierścienia obronnego. Wobec przekroczenia przez Brytyjczyków zbiegu rzek Rapido i Lirii dalsza obrona Monte Cassino stała się niemożliwa. Skrajnie zmęczone i wykrwawione oddziały niemieckie opuściły swoje pozycje. 18 maja do ruin^[2] klasztoru Monte Cassino wkroczył patrol polskiego 12 Pułku Ułanów Podolskich pod dowództwem podporucznika Kazimierza Gurbiela. Nasi żołnierze zatknęli na murach proporzec swojego pułku a później polską flagę – symbolicznie podkreślając polski udział w tej bitwie. Do 19 maja oddziały 2 Korpusu prowadziły jeszcze działania oczyszczające.

20 maja dowódca 15 Grupy Armii generał Harold Alexander wystosował do 2 Korpusu rozkaz z podziękowaniami za zwycięstwo: „Żołnierze 2 Polskiego Korpusu! Jeżeli mi dano do wyboru między którymkolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym Was – Polaków”.

W bitwie o Monte Cassino 2 Korpus Polski poniósł ciężkie straty – 923 poległych, 94 uznano za zaginionych, a 2931 żołnierzy zostało rannych.

Analiza tekstu utworu

Pierwsza zwrotka zaczyna się odwołaniem się do wzgórza klasztornego (na którego tle odbyło się pierwsze wykonanie), które dało nazwę tej bitwie i stało się jej symbolem. Tekst jest również przypomnieniem o żołnierskim obowiązku zbrojnego pomszczenia polskich krzywd, żołnierskiej odwadze, zaciętości i Honorze Wojska Polskiego. Refren o „czerwonych makach wzrastających z polskiej krwi” jest odwołaniem się do popularnego motywu ze wspomnień weteranów bitwy nad Sommą (I Wojna Światowa), którzy opisywali flandryjskie pola czerwonych maków kojarzące się z krwią poległych żołnierzy. „Czerwone maki” były też wspomnieniem kwiatów, które akurat w czasie bitwy kwitły na szturmowanych przez Polaków wzgórzach. Dla autora tekstu stały się one wiecznym symbolem bohaterstwa polskich żołnierzy. Druga zwrotka przypomina o ciężkich stratach w czasie bitwy („Niejeden z nich dostał i padł”). Porównuje ataki polskiej piechoty do szarży polskich szwoleżerów z 1 Pułku Gwardii Cesarskiej w wąwozie Somosierry (30 listopada 1808) oraz szarży II szwadronu II Brygady Legionów Polskich pod Rokitną (13 czerwca 1915). W okresie PRL motyw rokitniańskiej szarży został zastąpiony atakiem chłopskich kosynierów w bitwie pod Raławicami 4 kwietnia 1794 roku (Powstanie Kościuszkowskie). Ostatnia część drugiej zwrotki jest symbolicznym obrazem całej bitwy – Polacy, w odróżnieniu od wcześniejszych ataków – bezpośrednio nie atakowali wzgórza klasztornego. Trzecia zwrotka rozpoczyna się obrazem Polskiego Cmentarza Wojennego na Monte Cassino („rząd białych krzyży”). Autor przypomina o tym, jak wielką cenę zapłacili polscy żołnierze za zwycięstwo w tej bitwie ... i za tą ziemię, która na wieczność stała się ich własnym kawałkiem dalekiej Polski, do której szli z „niehumanitarnej ziemi”^[3]. Pieśń kończy przypomnienie, że za wolność trzeba płacić ofiarą krwi i życia.

Jeszcze w czasie wojny „Czerwone maki” rozeszły się między polską diasporę i trafiły do okupowanej Polski. Trzy miesiące po bitwie w nowojorskim tygodniku polskim pisano „Piosenka [...], którą śpiewa teraz cały II Korpus, którą śpiewać będziemy wszyscy. Jest to piosenka urodzona w bitwie, piosenka mówiąca po prostu, co czują wszyscy, przeznaczona do chóralnego śpiewu, piosenka, która jest tym dla naszego dzisiaj – czym dla wczoraj był «Rozmaryn»”. W okresie stalinowskim z powodów politycznych były oficjalnie pieśnią zakazaną ... acz nieoficjalnie bardzo popularną. Z czasem „Czerwone maki” były traktowane niemal jak drugi hymn narodowy. Jeszcze za PRLu przyjął się zwyczaj słuchania tej pieśni na stojąco.

^[1]Podczas niemieckiego kontrataku na San Angelo, kiedy polscy żołnierze zaczęli się łączyć, sierżant Marian Czaplinski poderwał swoich kolegów intonując „Jeszcze Polska nie zginęła” (wspomina o tym

Mlechior Wańkowicz w „Monte Cassino”).

[2]Klasztor został zniszczy 16 lutego 1944 roku przez nalot 265 alianckich bombowców. Decyzję o bombardowaniu podjął nowozelandzki generał Bernard Freyberg za zgodą generała Harolda Alexandra. Atak ten odbił się mocny echem na całym świecie i był powszechnie krytykowany – również przez alianckich dowódców. Nie przyniósł także żadnych korzyści wojskowych – Niemcy mogli bronić się w ruinach lepiej niż w całej budowli.

[3]„Nieludzką ziemią” nazywano obszary ZSRR, na które przymusowo wywożono w latach 1939-41 Polaków ze wschodnich województw Rzeczypospolitej.

Opracował: Piotr Pacak



Rota

Muzyka: Feliks Nowowiejski

Słowa: Maria Konopnicka

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy.
Nie damy, by nas zgnębił wróg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił,
Orężny stanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziemy, gdy zabrzmiał złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść
Nie pójdziem żywo w trumnę
Na Polski imię, na jej cześć
Podnosi czoła dumne.
Odzyska ziemi dziadów wnuk!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Rota

Muzyka: Feliks Nowowiejski

Słowa: Maria Konopnicka

$\text{♩} = 60$

1       

Nie rzu-cim zie - mi skąd nasz ród! Nie da-my po - grześć mo - wy

5        

Pol - ski my na - ród pol - ski ród kró - lew - ski szczep pias - to - wy!

9      

Nie da - my by nas gnę - bił wróg Tak nam do - po - móż Bóg

13   

Tak nam do - po - móż Bóg!

* Uwaga!

W zapisie akordów zastosowano system międzynarodowy. W europejskim systemie występuje zapis H i B, natomiast w międzynarodowym systemie - B i Bb. Czyli H (zapis EU) czytamy jako B, a B (zapis EU) czytamy jako Bb.

Rota

Muzyka: Feliks Nowowiejski

Słowa: Maria Konopnicka

Informacje o utworze

„Rota” jest pieśnią patriotyczną, której powstanie ściśle wiązało się z represjami wobec Polaków w zaborze pruskim. Napisała ją w 1908 roku Maria Konopnicka do melodii skomponowanej przez Feliksa Nowowiejskiego. „Rota” po raz pierwszy została wykonana przez chór przedstawicieli wszystkich zaborów podczas uroczystości odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie (15 lipca 1910 roku). Największą popularnością cieszyła się do 1918 roku oraz w czasie plebiscytów i powstań śląskich.

Nota historyczna

Początek XX wieku był czasem szczególnego nasilenia polityki germanizacyjnej w Wielkopolsce. „Rota” Marii Konopnickiej doskonale oddała nastroje tamtego czasu, absolutną zaciekłość polskiego oporu i wolę walki do zwycięskiego końca. Utwór jest czterozwrotkową pieśnią hymniczną. Poszczególne zwrotki oddzielone są dwuliniowym refrenem. Pierwsza zwrotka jest deklaracją trwania na ziemi przodków („Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”), wierności ojczyściej kulturze („Nie damy pogrześć mowy”) oraz odwołaniem się do historycznych korzeni polskości („Polski my naród, polski ród. Królewski szczep piastowy”). Zwrotkę zamyka przysięga walki z germanizacją („Nie damy by nas zniemczył wróg!”). Refren („Tak nam dopomóż Bóg”) jest przypięczętowaniem tej przysięgi. Kolejna zwrotka zapowiada walkę do końca, choćby za cenę przelania krwi („Do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy ducha”) aż do końcowego zwycięstwa („Aż się rozpadnie w proch i pył krzyżacka zawierucha”). Odwołanie do historii konfliktu z Zakonem Krzyżackim jest reakcją na pruską propagandę, która wprost odwoływała się do działań Zakonu przeciwko Królestwu Polskiemu i uznawała Prusy za kontynuację państwa zakonnego. Ostatnia linijka tej zwrotki przypomina o tym, że polski dom i polska rodzina są główną siłą polskiego oporu przeciwko germanizacji („Twierdzą nam będzie każdy próg”). Trzecia zwrotka jest protestem przeciwko pruskiej polityce („Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił”) oraz zapowiedzią mobilizacji do zbrojnej walki z zaborcą („Orężny stanie hufiec nasz, duch będzie nam hetmanił”). Zwrotkę kończy odwołanie się do jednego z symboli poetyckiego dramatu Stanisława Wyspiańskiego „Wesele” („Pójdziem gdy zabrzmi złoty róg”). Ostatnia zwrotka to końcowa deklaracja walki Polaków, którzy biernie nie pogodzą się z polityką zaborcy („Nie damy miana Polski zgnieść, nie pójdziem żywo w trumnę”), przypomnienie dziedzictwa i narodowej dumy Polaków („W Ojczyzny imię i w jej cześć podnieśmy czoła dumne”).

Pieśń kończy deklaracja wiary w zwycięski koniec tej walki („Odzyska ziemię ojców wnuk”), którą ostatni refren kolejny raz pieczętuje jako przysięgę.

„Rota” po raz pierwszy została wykonana przez chór przedstawicieli wszystkich zaborów podczas uroczystości odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie (15 lipca 1910 roku). Pieśń zdobyła wielką popularność w Wielkopolsce, ale także na Pomorzu oraz na Górnym Śląsku. Po odzyskaniu niepodległości rozważano uznanie „Roty” za hymn Polski. Pieśń Marii Konopnickiej śpiewano również w czasie stanu wojennego w latach 80. XX wieku. Odwołanie do historii konfliktu z Zakonem Krzyżackim zastępowano wówczas słowami „Aż się rozpadnie w proch i pył sowiecka zawierucha” i pomijano dwie ostatnie zwrotki. W latach 1920-22 „Rota” była hymnem Litwy Środkowej, a w latach 1990-91 hymnem Polskiego Kraju Narodowego Terytorialnego w składzie Republiki Litewskiej. Współcześnie pieśń ta jest również hymnem Ligii Polskich Rodzin oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Walka z „Hakatą” i „Wóz Drzymały”

Od 1894 roku w Wielkopolsce działał „Niemiecki Związek Marchii Wschodniej” (niem. Deutscher



Ostmarkenverein, DOV), zwany potocznie „Hakata” (od nazwisk założycieli Hansemanna, Kennemanna, Tiedemanna). Była to silnie wspierana przez państwo organizacja pruskich nacjonalistów, którzy prowadzili ostro antypolską działalność na polskich ziemiach zagarniętych przez Prusy. Polegała ona zarówno na propagandzie, wykupie polskiej ziemi i przekazywaniu jej Niemcom, jak i na takim kształtowaniu prawa, aby maksymalnie utrudnić ludności polskiej zachowanie i rozwój potencjału kulturowego oraz gospodarczego. To z inicjatywy działaczy „Hakaty” w 1904 roku wydano ustawę zabraniającą wznoszenia bez zgody niemieckich władz budynków mieszkalnych na nowo nabytych gruntach. Sprowokowało to protest, który przeszedł do legendy jak „Sprawa Drzymały” („Wóz Drzymały”).

W 1908 roku Reichstag uchwalił ewidentnie antypolską ustawę o stowarzyszeniach, która pozwalała na zebrania z użyciem języka innego niż niemiecki wyłącznie w miejscowościach, w których ludność polska stanowiła ponad 60 procent mieszkańców. Polityka forsownej germanizacji od początku spotykała się ze zdecydowanym oporem Wielkopolan. To przeciwko niej toczyli „najdłuższą wojnę nowoczesnej Europy”, którą w pierwszej dekadzie XX już zdecydowanie wygrywali. Działania „Hakaty” przynosiły skutki odwrotne od zamierzonych. Zamiast wykupu polskiej ziemi to żyjący w Wielkopolsce Niemcy tracili swoje grunty na rzecz Polaków. Represyjne ustawy przynosiły więcej szkód niż pożytku – doskonałym przykładem może być sprawa „wozu Drzymały”, która była znana w pozostałych zaborach i w Europie, przynosząc Prusakom spektakularną porażkę w propagandowej wojnie z Polakami. Niemcy przegrywali również wojnę gospodarczą. Polski ruch spółdzielczy okazał się tutaj potężną siłą, stopniowo wypierającą z Wielkopolski niemiecki kapitał.

Opracował: Piotr Pacak



Szara piechota

Muzyka: Leon Łuskino (wg niektórych historyków był nim Bolesław Lubicz-Zahorski)

Słowa: Bolesław Lubicz-Zahorski (wg niektórych historyków był nim Leon Łuskino)

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota.
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewce salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...
Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:
Piechota, ta szara piechota.
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...



Szara piechota

Muzyka: Leon Łuskino (wg niektórych historyków był nim Bolesław Lubicz-Zahorski)

Słowa: Bolesław Lubicz-Zahorski (wg niektórych historyków był nim, Leon Łuskino)

Dm Gm Dm

Nie no-szą lam-pa-sów lecz sza-ry ich strój, nie no-szą ni sre-bra, ni zło - ta, lecz

6 Gm A Dm A Dm D7

w pier-wszym sze-re - gu po - dą - ża na bój Pie-cho-ta, ta sza - ra Pie-cho - ta, lecz

10 Gm A B A Dm

w pier-wszym sze-re - gu po - dą - ża na bój Pie-cho-ta, ta sza - ra Pie-cho - ta.

14 Dm Gm Dm Gm A Dm A Dm

Ma-sze-ru - ją strzel-cy, ma - sze - ru - ją, ka - ra - bi - ny błysz - czą, sza - ry strój,

18 Dm Gm Dm Gm A Dm A Dm

a przed ni-mi drzew-ce sa - lu - tu - ją, bo za na-szą Pol-skę i - dą w bój

* Uwaga!

W zapisie akordów zastosowano system międzynarodowy. W europejskim systemie występuje zapis H i B, natomiast w międzynarodowym systemie - B i Bb. Czyli H (zapis EU) czytamy jako B, a B (zapis EU) czytamy jako Bb.

Szara piechota

Muzyka: Leon Łuskino (wg niektórych historyków był nim Bolesław Lubicz-Zahorski)

Słowa: Bolesław Lubicz-Zahorski (wg niektórych historyków był nim Leon Łuskino)

Informacje o utworze

Nie wiemy kiedy dokładnie powstała pieśń znana jako „Szara piechota” (lub „Maszerują strzelcy”). Większość opracowań podaje rok 1918, chociaż mogło to być również na przełomie 1915 i 1916 roku. Historycy mają też wątpliwości co do autorstwa melodii i tekstu. Pierwszy raz „Szara piechota” została opublikowana dopiero w „Wojskowym śpiewniku żołnierza polskiego” wydanym w 1929 roku. W czasie II wojny światowej wykorzystano melodię „Szarej Piechoty” do wielu nowych piosenek partyzanckich, żołnierskich, powstańczych i jenieckich

Nota historyczna

Dokładna data powstania pieśni „Szara piechota” (lub „Maszerują strzelcy”) nie jest znana. Większość opracowań podaje rok 1918, chociaż mogło to być również na przełomie 1915 i 1916 roku. Historycy mają też wątpliwości co do autorstwa melodii i tekstu. Część opracowań na ten temat podaje jako głównego autora podpułkownika Leona Łuskino (np. Wacław Panek. „Hymny polskie”. Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1997.), który miał napisać ten utwór pod pieśnią „Ułani ułani” Bolesława Lubicz - Zahorskiego. Inne źródła podają Łuskino jako autora muzyki, a Lubicz -Zahorskiego jako autora tekstu. Pierwotnie pieśń zaczynała się od słów „Nie nosim wyłogów i szary nasz strój”, co nawiązywało do kroju i barwy mundurów legionowej piechoty. Początek ten został później zastąpiony słowami „Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój”. Pierwszy raz „Szara piechota” została opublikowana dopiero w 1929 roku. Była też wielokrotnie wydawana w śpiewnikach z lat 30-tych. Znanych jest pięć wariantów tekstu, z których ostatni jest piosenką partyzancką z czasów II Wojny Światowej. Podstawowa wersja jest opisem marszu legionowej piechoty, podkreślającym dumę jej żołnierzy z walki o wolność odradzającej się Polski oraz ich odwagę i pogardę śmierci. Tekst ów śpiewany jest często z jednym błędem - w drugiej zwrotce słowa „A przed nimi drzewce salutują” zastępowane są czasem przez „A przed nimi drzewa salutują”. Nie drzewa, tylko drzewce legionowych sztandarów. Błędne jest też dopisywanie w różnych interpretacjach powtarzanej w pieśni szarości mundurów, jako „symbolu skromności, poświęcenia i dzielności”. To był po prostu regulaminowy kolor, niemający nic wspólnego z jakimiś wyższymi ideami.

Historia Legionów Polskich

Legiony Polskie, dla których napisano tę pieśń, były polską formacją w składzie armii austro- węgierskiej. Początkiem ich historii było utworzenie Pierwszej Kompanii Kadrowej, którą Józef Piłsudski sformował w Krakowie 3 sierpnia 1914 roku, przez połączenie oddziałów Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich. Oficjalnie legiony zostały utworzone 27 sierpnia, kiedy to austriackie dowództwo wydało rozkaz powołujący Legion Wschodni (we Lwowie) i Legion Zachodni (w Krakowie). Wobec zajęcia Lwowa przez armię rosyjską, Legion Wschodni został rozwiązany już we wrześniu. Legion Zachodni wystawił 1 Pułk Piechoty, który pod dowództwem Józefa Piłsudskiego walczył jako tylna straż wojsk austriackich na lewym brzegu Wisły, a później - w czasie kontrofensywy na przełomie października i listopada - wziął udział w bitwach pod Laskami, Anielinem i Krzywopłotami. Sformowane we wrześniu 1914 roku Pułki 2 i 3 zostały przerzucone w Karpaty i walczyły tam w październiku m.in. pod Mołotokowem, Zieloną, Rafajłową i Kirlibabą.

Pod koniec listopada 1 Pułk, zagrożony okrążeniem przez wojska rosyjskie, przedarł się desperackim



atakami (manewr Ulina Mała) do Krakowa. Po krótkiej przerwie i uzupełnieniu strat pułk walczył pod Mszaną Dolną, Limanową, Marcinkowicami i Nowym Sączem. W połowie grudnia 1914 roku oddział oficjalnie rozwinięto w I Brygadę Legionów Polskich. Rok 1914 zakończył się dla legionistów udziałem w bitwie pod Łowczówkiem. Po zimowej przerwie I Brygada walczyła nad Nidą, po czym wzięła udział w letniej ofensywie, tocząc zaciekle boje na Ziemi Świętokrzyskiej. Po przekroczeniu Wisły przeszła na Lubelszczyznę, a później na Podlasie. W maju 1915 roku oddziały walczące wcześniej w Karpatach połączono w (wykreślić jako) II Brygadę Legionów Polskich. Jej dowództwo powierzono austriackiemu generałowi Ferdynandowi Küttnerowi. Brygada ta wzięła udział w walkach na Bukowinie (sławna szarża pod Rokitną) oraz nad Prutem. 8 maja 1915 roku z 4 i 6 Pułku Piechoty utworzono III Brygadę Legionów Polskich pod dowództwem pułkownika Wiktora Grzesickiego.

Wszystkie trzy brygady liczyły razem ok. 17 tysięcy oficerów i żołnierzy. Jesienią 1915 roku przerzucono je na Wołyń, gdzie wzięły udział w walkach nad Styrem. Zima nie przyniosła tym razem odpoczynku. Legiony przez kilka miesięcy trwały na swoich pozycjach, stopniowo tracąc żołnierzy w ciągłych starciach. Kiedy w czerwcu 1916 roku ruszyła rosyjska Ofensywa Brusilowa, wszystkie trzy brygady, pozbawione artylerii oraz łączności z wyższym dowództwem, miały zaledwie ok. 1/3 stanów etatowych. Mimo tego, między 4 i 6 lipca Polacy walcząc ze znacznie przeważającym liczbowo wrogiem utrzymali swoje pozycje pod Kostiuchnówką, co miało strategiczne znaczenie dla całego frontu. Niestety, straty polskich brygad w tej krwawej bitwie wynosiły prawie 40% początkowych sił. 20 września 1916 roku Legiony zostały przeformowane w Polski Korpus Posiłkowy. Po proklamowaniu Królestwa Polskiego (akt 5 listopada 1916 roku) Austro-Węgry przekazały dowództwo PKP niemieckiemu gubernatorowi Warszawy generałowi Hansowi von Beselerowi. Próby ograniczenia autonomii Legionów doprowadziły w sierpniu 1917 roku do „kryzysu przysięgowego”. Większość legionistów odrzuciła nową rotę przysięgi, zawierającą deklarację wierności niemieckiemu cesarzowi. Przyjęła ją tylko II Brygada pułkownika Józefa Hallera. Pozostała ona jedyną siłą Korpusu w składzie: 2 i 3 Pułki Piechoty, 2 Pułk Ułanów i 1 Pułk Artylerii Lekkiej. „Kryzys przysięgowy” de facto był końcem historii Legionów Polskich. PKP walczył jeszcze na Bukowinie. 16 lutego 1918 roku II Brygada, w proteście przeciwko zawarciu Pokoju Brzeskiego, przerwała front i przeszła pod Rarańczą na stronę rosyjską, łącząc się z II Korpusem Polskim w Rosji. Była to ostatnia akcja zbrojna formacji o legionowym rodowodzie.

Opracował: Piotr Pacak



Wojenko, wojenko

Muzyka: autor nieznany

Słowa: Feliks Gwiżdż ew. Henryk Zbierzchowski lub Edward Słoński lub Józef Obrochta-Maćkulin (możliwi autorzy wg różnych źródeł)

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą, że za tobą idą
Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi,
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz dwa stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie,
Bo tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie?
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz
W zimnym leży grobie.

Ten już w grobie leży z dala od rodziny,
A za nim pozostał, a za nim pozostał
Cichy płacz dziewczyny.



Wojenka, wojenka

Muzyka: autor nieznany

Słowa: Feliks Gwiżdż ew. Henryk Zbierzchowski lub Edward Słoński lub Józef Obrochta-Maćkulin (możliwi autorzy wg różnych źródeł)

G D G G C D D7

Wo - jen-ko, wo - jen - ko có - żeś ty za pa - ni?

5 G C G C G Am D D7 G

Że za to-bą i - dą, że za to-bą i - dą chłop - cy ma - lo - wa - ni?

Wojenko, wojenko

Muzyka: autor nieznany

Słowa: Feliks Gwiżdż ew. Henryk Zbierzchowski lub Edward Słoński lub Józef Obrochta-Maćkulin (możliwi autorzy wg różnych źródeł)

Informacje o utworze

Była to jedna z najpopularniejszych pieśni legionowych. Nie wiemy dokładnie kto i kiedy ją napisał. Część historyków uznaje za autora Feliksa Gwiżdża. Inni Henryka Zbierzchowskiego, Edwarda Słońskiego lub Józefa Obrochta-Maćkulina. Część opracowań opisuje autorstwo tej pieśni jako „anonimowe”. Różnie ocenia się też czas powstania – od 1914 do 1917 roku.

Nota historyczna

W przypadku tej piosenki wiemy jedynie, że powstała na bazie ludowej melodii. Nie mamy także pewności co do autorstwa tekstu ani czasu powstania. W zależności od źródeł autorami słów mogli być: Feliks Gwiżdż (legionista, pisarz, poeta i polityk) albo Henryk Zbierzchowski (legionista), albo Józef Obrochta-Maćkulin (legionista, poeta). Utwór opowiada o trudach frontowego życia i walki żołnierzy Legionów Polskich w czasie I wojny światowej. Składa się z czterowersowych (w niektórych wersjach dwu lub pięciowersowych) zwrotek, z których dwie są tekstem właściwym, a dwie powtórzeniem. Całość przekłada się na prostą, pozbawioną patosu, opowieść o wojnie. Jest ona traktowana jak kochanka – piękna, ale zaborcza i groźna. Jest też w tekście silna nuta fatalizmu – „żołnierze strzelają, Pan bóg kule nosi” oraz żal nad poległym żołnierzem, który leży w grobie z dala od rodziny i ukochanej dziewczyny. Podobnie jak w wielu innych pieśniach wojskowych i patriotycznych narracja nawiązuje do staropolskich lamentów żołnierskich. „Chłopcy malowani” to wspomnienie epoki kolorowych mundurów wojskowych. W czasie I wojny światowej wszystkie armie nosiły już mundury w kolorach maskujących. Tylko kawaleria pozwalała sobie czasem na barwne dodatki. Kilkakrotnie użyty w tekście „legon” jest potocznym określeniem legionisty.

Legioniści na froncie I wojny światowej

Walki były dla żołnierzy Legionów prawdziwym piekłem nie tylko pod względem militarnym, gdyż pośrednim skutkiem ich ochotniczego charakteru był stały niedowład służb aprowizacyjnych i medycznych. Austro-węgierskie dowództwo długo lekceważyło bojową wartość legionistów uznając, że nie warto dawać im nowoczesnego uzbrojenia i dobrego zaopatrzenia. Legiony poszły więc w pierwsze boje posługując się archaicznymi karabinami Werndla M1873/77, które budziły śmiech carskich rezerwistów, pamiętających znacznie lepsze karabiny Berdana, dawno już zastąpione w armii rosyjskiej przez nowoczesne Mosiny. Brakowało porządnym mundurów i odpowiedniego oporządzenia. W czasie walk zimowych szczególnie dotkliwy był notoryczny brak zimowego umundurowania. Legioniści próbowali ratować się „własnym przemysłem”, np. rekwirując cywilne kożuchy. Nie zawsze było to jednak możliwe i najczęściej trzeba było po prostu cierpieć chłód, tym bardziej dotkliwy, że często o głodzie – kiedy zawodziła aprowizacja, polegająca przede wszystkim na konnym transporcie.

Fatalny, a najczęściej tragiczny był też los rannych i chorych. Stale brakowało środków na właściwe rozwinięcie służb medycznych, które dysponowały co najwyżej ułamkiem możliwości swoich współczesnych odpowiedników. Ranny nie mógł liczyć na szybkie zabranie z pola bitwy – co od razu mocno obniżało jego szanse. Realnym zagrożeniem dla rannych był też prowizoryczny – najczęściej transport. Prawdziwych ambulansów stale brakowało, a można tylko sobie wyobrazić jak ranny żołnierz

musiał cierpieć transportowany np. na zwykłym wozie konnym. Stały niedostatek dobrego pożywienia, braki mundurowe i problemy z utrzymaniem higieny w warunkach okopowych sprawiały, że tam, gdzie front zatrzymywał się na dłużej od razu pojawiały się choroby – powodujące czasem większe straty niż sporadyczne walki. Przykładem tych problemów mogą być wysokie straty „niebojowe” Legionów w czasie zimowych miesięcy na froncie wołyńskim. Tylko najwyższe morale pozwalało naszym żołnierzom przetrwać i skutecznie walczyć za sprawę odrodzenia Ojczyzny.

Opracował: Piotr Pacak



Wydawca Śpiewnika Niepodległości

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i
Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu
Promocji Kultury.



Dofinansowano ze środków Urzędu ds. Komitantów i
Osób Represjonowanych.